Cena numeru 10 groszy.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

Łódź 18 XII 29 A

Rok VII. | ŁÓDŹ ŚRODA, 18-go GRUDNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 348

W SEJMIE — SPOKÓJ

Wczorajsza konferencja na Zamku przyczyniła się do odprężenia sytuacji

Skarb nie zrzeknie się podatku od nieruchomości

Warszawa, 18 grudnia.
(Tel. od wł. korsep.)

Po wczorajszej konferencji na Zamku u p. Prezydenta widać było w sejmie

ZNACZNE USPOKOJENIE.

Cała prasa warszawska przyznaje, że konferencja wczorajsza przyczyniła się w znacznym stopniu do

ODPRĘŻENIA SYTUACJI

i do uspokojenia podnieconych umysłów oraz umożliwi bardziej spokojną i rzeczową pracę.

Na posiedzeniu dzisiejszem sejm załatwi ważną sprawę, przysparzającą skarbowi państwa

47 MIL. ZŁ. ROCZNIE.

Jest to podatek od nieruchomości miejskich i wiejskich, którego ważność wygasa z dniem 1 stycznia 1930 r. W obecnej sytuacji skarb państwa nie może zrzec się tego podatku i dlatego 3 tygodnie temu do sejmu wpłynął projekt noweli, przedlużającej działanie ustawy od nieruchomości miejskich bez wyznaczenia daty obowiązywania.

Prawdopodobnie sejm zechce nieco zmienić tę ustawę, gdyż podatek od nieruchomości pobierany będzie jeszcze rok lub dwa. Pozatem sejm zajmie się sprawą wybrania komisji poselskiej, dla PRZEPROWADZENIA ŚLEDZTWA W SPRAWIE ZNANYCH ZAJŚĆ W SEJMIE 31 PAŹDZIERNIKA.

Handlarz żywym towarem

usiłował wywieść z Łodzi dwie łodzianki?

Policja wyświetli tajemniczą sprawę

Łódź, 18 grudnia.

W dniu wczorajszym do władz wpłynął meldunek dwuch młodych niewiast, które — według ich zenań —omal nie padły ofiarą handlarza żywym towarem.

Dwie siostry panny Pinczewskie. zamieszkałe przy ul. Zawiszy, nosiły się z zamiarem wyjazdu do Ameryki, gdzie przebywał ich ojciec. Przysłał on już im paszporty i gotówkę, lecz otrzymana suma okazała się zbyt szczupła na pokrycie kosztów podróży. Panny Pinczewskie nie mając żadnych widoków na zaciągnięcie pożyczki były bezradne.

Przed sześciu tygodniami nieoczekiwanie zgłosił się do nich jakiś elegancki starszy mężczyzna, który oświadczył im, że wrócił niedawno z New Yorku, i jest przyjacielem ich ojca, a ponieważ obecnie jedzie z powrotem do Stanów Zjednoczonych, więc

CHĘTNIE ZABRAŁBY DZIEWCZYNY ZE SOBĄ.

Panny Pinczewskie z wielką radością przyjęły tę propozycję i zwierzyły się przed owym osobnikiem, iż brakuje im pieniędzy na podróż.

Nieznajomy natychmiast dał im kilkaset złotych i oświadczył, że za parę dni przyjdzie do nich poraz drugi i ustali już dokładny termin wyjazdu. Gdy w czasie rozmowy dziewczyny powiedziały mu, iż chcą zawiadomić swą rodzinę zamieszkałą pod Łodzią o jego nieoczekiwaenj pomocy,

NIEZNAJOMY W KATEGORYCZNY SPOSÓB ZABRONIŁ IM MÓWIĆ O SWEJ WIZYCIE.

Młodym niewiastom wydało to się bardzo podejrzane. Po odejściu nieznajomego skomunikowały się one natychmiast z krewnymi, którzy poradzili im, by napisały do ojca, czy rzeczywiście skierował do nich jakiegoś znajomego. Odpowiedź przyszła negatywna.

Ponieważ nieznajomy po raz drugi nie zgłosił się, panny Pinczewskie w końcu zdecydowały się zwrócić

DO POLICJI,

której złożyły meldunek o tajemniczej wizycie, wyrażając przypuszczenie, iż miały do czynienia z

HANDLARZEM ŻYWYM TOWAREM.

Straszliwa kosba śmierci

Czarny dzień górnictwa polskiego

5 osób zabitych, dwie—ciężko ranne

Katowice, 18 grudnia.
(Telefonem od własn. koresp.).

Dzień wczorajszy zapisał się w kronice kopalnianej wielka serja wypadków. Przy rozbieraniu hali maszyn w kopalni „Ida" zawaliła się jedna ze ścian, grzebiąc pod gruzami

3 MŁODYCH ROBOTNIKÓW.

16-letni Wieczorek i 20-letni Kisiel ponieśli

ŚMIERĆ NA MIEJSCU,

a 19-letni Matlik został ciężko ranny.

Na terenie kopalni „Leopoldyna"

ZOSTAŁ ZASYPANY,

obsuwającą się ziemią 16-letni Wiktor Szczyl. Na szybie „Barbara" w kopalni „Król", idące z wileką szybkością wózki, naładowane węglem najechały na górników: Jaszczaka i Krzymińskiego, którzy w momencie przejazdu poślizgnęli się i upadli na szyny.

Nieszczęśliwi zostali dosłownie

PRZEPOŁOWIENI,

ponosząc śmierć na miejscu.

Wreszcie na kopalni „Cecylja", wskutek przedwczesnego wybuchu

NABOJU DYNAMITOWEGO,

ciężko ranny został górnik Buchta i w stanie beznadziejnym przewieziony do szpitala w Tarnowskich Górach. Podobnej serji śmiertelnych wypadków w ciągu jednego dnia nie notowały dotąd żadne kroniki.

Śmierć kobiety

pod kołami tramwaju

Łódź, 18 grudnia.

Wczoraj w godzinach wieczornych na szosie Pabjanickiej wydarzył się śmiertelny wypadek tramwajowy. Przechodząca przez tor jakaś starsza niewiasta potknęła się i upadła wprost pod koła przejeżdżającego tramwaju dojazdowego, które zmiażdżyły jej czaszkę i odcięły obie ręce.

Nieszczęsną wydobyło z pod tramwaju i wezwano do niej pogotowie kasy chorych. Przybyły lekarz mógł już jedynie stwierdzić zgon.

Nazwiska przejechanej nie ustalono, gdyż nie posiadała ona przy sobie żadnych dokumentów osobistych.

Piekło pod ziemią

60 górników spłonęło

New York, 18 grudnia.
(Telegram własny „Republiki").

W jednej z kopalń węgla w miejscowości North Alister nastąpił wybuch gazu, wskutek czego 60 górników zostało odciętych w szybie od świata. Jednocześnie w kopalni powstał pożar, tak iż prawdopodobnie wszyscy ci górnicy spłonęli. Dotychczas wydobyło 12 całkowicie zwęglonych trupów. Dalsze poszukiwania trwają, jednakże odnalezienie w kopalni robotników żywych wydaje się być wykluczone.

Wypadek kolejowy

Szyny zniszczone przez kwas siarkowy

Katowice, 18 grudnia.

Przy kopalni „Jerzy" w Siemianowicach wykoleił się pociąg towarowy wskutek defektu parowozu. Wskutek wypadku uległo rozbiciu 17 wagonów węglowych i 7 cystern, zawierających kwas siarkowy. Straty materjalne są niezwykle duże, z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Z powodu wylania się kwasu siarkowego na szyny, trzeba je będzie zmienić na kilkudziesięciu metrach.

Wiedeń, 18 grudnia.

Dzienniki donoszą z Sofji, że w dniu wczorajszym tamtejszy sąd okręgowy wydał wyrok w sprawie przeciwko 52 komunistom, oskarżonym o usiłowanie założenia nowej partji komunistycznej.

Głównych 3-ch oskarżonych, a mianowicie: Kosiakowa, Panowa i Stojanowa skazano każdego po 15 lat więzienia, dalszych 36 oskarżonych skazano na kary od półtora do 12 lat więzienia, pozostałych zaś oskarżonych uwolniono.

Specjalne pociągi

z Łodzi i do Łodzi w okresie świątecznym

Łódź, 18 grudnia.

Jak się „Express" dowiaduje, kierownictwo łódzkiego węzła kolejowego uruchamia na okres świąteczny kilka specjalnych pociągów. Od dnia 20 b. m. do dnia 10 stycznia 1930 roku codziennie i od dnia 11 stycznia do 2 marca, wyłącznie w piątki wyruszać będzie z Łodzi Fabrycznej o godz. 21.40 pociąg do Koluszek, który na tej stacji będzie miał połączenie z pociągiem warszawskim, zdążającym do Krynicy i Zakopanego.

Jednocześnie na ten okres trasa pociągu, idącego z Lwowa do Łodzi (przyjazd: Łódź — Kaliska 10.15) zostaje przedłużona do stacji Ostrów Wielkopolski.

Z Warszawy do Łodzi odejdzie dodatkowo w dniu 24 grudnia o godz. 1.40 specjalny pociąg i przybędzie do Łodzi o godz. 4.40. Z Łodzi do Warszawy pociąg nadzwyczajny odejdzie dnia 24 grudnia o godz. 7.20 i przybędzie do Warszawy o godz. 10.

Berlin pod wodą

Cała dzielnica zalana wskutek pęknięcia rury

Berlin, 18 grudnia.
(Telegram wł. „Expressu").

Dzielnica Zehlendorf dotknięta została przez powódź, jakiej dotychczas nie notowano w Berlinie. O godz. 3-ej po poł pękła z hukiem główna rura wodociągowa o przekroju 2 metrów. Po zerwaniu asfaltu na przestrzeni 100 metrów kwadratowych, woda zatopiła w mgnieniu oka ulicę i niżej położone mieszkania.

W oczach mieszkańców poziom wody począł się podnosić tak szybko, że po 20 minutach cała dzielnica znajdowała się pod wodą. Wszelki ruch ustał. Pasażerowie tramwajów i autobusów w popłochu szukali schronienia na schodach domów i mieszkań.

W godzinach wieczorowych udało się wreszcie zamknąć dopływ wody i przy pomocy pomp elektrycznych przystąpiono do osuszania nawiedzonej klęską dzielnicy.

Jak Napoleon Bonaparte chciał zostać lotnikiem

Komendant szkoły zwymyślał Bonapartego.--Składka na podniebną podróż

Farnciszek Blanchard, znakomity aeronauta i wynalazca spadochronu, przyjechał w roku 1785 do Paryża, aby tu dokonać publicznie szeregu wzlotów na swym świeżo udoskonalonym balonie. Pierwszy taki wzlot miał mieć miejsce 25 lipca.

Na teren wzlotów na długo przed zapowiedzianą godziną przybyły niezliczone tłumy ciekawych. Potężny balon długo nadymano gazem, a patrząca publiczność obserwowała wszystkie zabiegi, około balonu czynione, z naprężeniem uwagi i niecierpliwością.

Pomiędzy widzami znajdowało się wielu uczniów francuskiej szkoły wojennej. Zwracali uwagę zarówno pięknemi mundurami, jak i ożywioną dysputą, prowadzoną na temat lotnictwa, i korzyści, jakie może zeń w przyszłości wyciągnąć potęga militaryzmu.

W tej dyspucie wyróżniał się szczególniej młody, 17-letni słuchacz szkoły. Niski, szczupły nerwowy, blady o twarzy raczej interesującej niż pięknej, wydawał się pasjonować na temat lotnictwa. W ogniu dyskusji jeden z kolegów powiedział ironicznie do młodego człowieka:

„Założę się, że za wszelką cenę chciałbyś spróbować tego lotu, nieprawdaż — Bonaparte".

A drugi dorzucił:

„Zresztą, jestem pewien, że zaraz wyskoczyłbyś z kosza. Jesteś przecież za ruchliwy. Nie możesz sekundy pozostawać na miejscu bez ruchu. Nie wątpię więc, że co tchu wyskoczyłbyś z kosza, drogi Bonaparte".

Bonaparte zareplikował ostro i z oburzeniem:

— Mylicie się. Nikt w obliczu niebezpieczeństwa nie jest spokojniejszy odemnie. Ach, jakże zazdroszczę temu rudemu anglikowi, który może być pasażerem w tym cudownym wzlocie.

— Ba, zapłacił on za tę przyjemność dwieście funtów, — zauważył któryś z młodych ludzi.

— Właśnie, a ja mam wszystkiego 7 funtów. Oczywiście, nie jestem w stanie zapłacić za tę przyjemność.

— Zaofiaruj siebie, jako balast, — podsunął myśl jeden z kolegów.

— Ba, na to jest on przecież za lekki, — odrzucił ktoś wesoło.

— Cicho bądźcie, — krzyknął zirytowany Bonaparte. — Niema o czem mówić.

Rozmowę tę usłyszał anglik, mający jechać na balonie jako pasażer. Odwrócił się i zaczął się przyglądać rozmawiającej gromadce młodych ludzi.

Tymczasem pogoda zaczęła się psuć. Zerwał się silny wiatr, a chmury przesłoniły horyzont. Anglik począł zdradzać zaniepokojenie i w pewnym momencie zwrócił się do Blancharda:

— Drogi panie, pogoda psuje się wyraźnie, a pan obiecał mi lot w warunkach zgoła bezpiecznych.

Blanchard odpowiedział:

— Bezpieczeństwo gwarantuję panu w dalszym ciągu.

— Jakim cudem, przecież lada chwi. wybuchnie burza, — zawołał anglik.

— To nic nie szkodzi, — rzekł Balnchard. — Burzę opanujemy bez trudu.

— Tak, być może, ale w tych warunkach wolę pozostać na ziemi. Swoje miejsce w balonie odsprzedam innemu.

I zwracając się do publiczności, anglik powiedział:

— Panowie, kto z was pragnie zająć moje miejsce w balonie?

— Ja! — krzyknął prędko i głośno Bonaparte, wysuwając się naprzód, i jednym skokiem znalazł się w koszyku.

Wśród kolegów Bonapartego i publiczności zawrzało.

— Dobrze, — powiedział anglik, — ale musi pan zapłacić przynajmniej połowę ceny biletu, mianowicie 100 funtów.

— 100 funtów! — wykrzyknął z rozpaczą Napoleon. — Ja mam tylko siedem!

Anglik zniżył cenę do 50 funtów, wobec braku innego amatora na lot. Ale Bonaparte bliski był płaczu. Skąd wziąć 50 funtów?

— Słuchaj, Bonaparte, złożymy wszystkie nasze kapitały, aby ułatwić ci ten lot dla honoru szkoły, — zawołał jeden z kolegów.

Ale „złożone kapitały" wyniosły tylko 40 funtów. Zainicjonowano dodatkowo zbiórkę wśród publiczności. Udało się zdobyć brakujące 10 funtów.

Naraz usłyszano głos:

— Cóż to za wstyd? Co za złamanie regulaminu

Obejrzano się. Słowa te wypowiedział Pichegru, komendant szkoły, późniejszy generał rewolucyjny. Zirytowany, mówił dalej:

— Uczniu Bonaparte, proszę natychmiast wysiąść z kosza. Jak pan śmie uczestniczyć w demonstracji publicznej, mając na sobie mundur szkoły? Natychmiast na dwa dni do aresztu!

Upokorzony do głębi duszy, ledwie panując nad ogarniającym go gniewem, przyszły zwycięsca ludów wyszedł z kosza ku hałaśliwej wesołości zgromadzonej publiczności.

Wtedy Blanchard zwrócił się do anglika:

— Widzi pan, wypogadza się, burzy nie będzie. Decyduje się pan jechać?

Anglik zgodził się. Za kilka chwil balon szybował w powietrzu. Tłum zakołysał się od zachwytu.

A mały korsykanin wracał smutny do koszar szkoły wojskowej, gdzie zgodnie z rozkazem dowódcy, poszedł na dwa dni do aresztu...

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID"
Narutowicza 20
Dziś i dni następnych:
Koncert gry dwóch znakomitych śpiewaków
AL JOLSON jako „Śpiewający Błazen"
BENJAMINO GIGLI w operze „Cavaleria Rusticana"
Filmy wyświetlamy na aparatach światowej sławy firmy WESTERN ELECTRIC COMPANY
Początek seansów o g. 5.45, 7.45 i 10 w.

Wampir z Düsseldorfu

upostaciowany przez medjum Fritzi Eller

W sprawie düsseldorfskiego mordercy następują coraz to nowe aresztowania. Tajemniczy ten zbrodniarz doprowadził do granic ostatecznego zdenerwowania nie tylko obywateli Düsseldorfu i innych miast niemieckich, ale i niemiecką policję, która stanęła wobec rzeczywiście niezwykle trudnej do rozwiązania zagadki kryminalistycznej.

Ostatnio aresztowano znowu w miejscowości Novaves pod Potzdamem parobka młynarskiego, niejakiego Jerzego Restroi. Zniknął w dniu 30 listopada z Düsseldorfu, t. j. w dniu, kiedy go widziano z niejaką Marją Hahn, której zwłoki znaleziono następnie w pobliżu młyna, gdzie służył Restroi.

Aczkolwiek morderstwo to nie zostało mu dowiedzione, potzdamska policja skłonna jest dopatrywać się w aresztowanym przez nią parobku tak upragnionego mordercy z Düsseldorfu.

W każdym razie krwawe czyny tego upiora z Düsseldorfu odbiły się echem na całym świecie i niezwykła ta historja zaprząta dzisiaj umysły najwybitniejszych kryminologów, którzy w szeregach artykułów drukowanych po rozmaitych specjalnych i ogólnych pismach starają się rzucić choć trochę światła na tę tajemnicy pełną zagadkę.

Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że jeżeli zbrodniarzem tym jest jedna osoba, osobnik ten powodowany jest jakiemś zwyrodnieniem najprawdopodobniej na tle seksualnem. Jeżeli zbrodniarzy jest kilku — przypuszczenie takie także egzystuje — mielibyśmy tu do czynienia z pewnego rodzaju zaraźliwą psychozą, jakiej przykłady notowane są nie jednokrotnie w dziejach kryminalistyki.

Zbrodniarzem z Düsseldorfu zajmują się obecnie i spirytyści, a także jasnowidze, którzy widząc bezradność władz, dążących do jego wykrycia na drodze legalnej i materjalnej, starają się wykryć zbrodniarza przy pomocy spirytyzmu.

Jeden z hiszpańskich spirytystów „wykrył" już najzupełniej pewnie kryjówkę zbrodniarza: miała się ona znajdować niedaleko Düsseldorfu. Niestety jednak spirytysta padł ofiarą mistyfikacji duchów, a policja idąca za wskazanym jej śladem połknąć musiała jeszcze jedną gorzką pigułkę blamażu.

Ostatnio znany spirytysta monachijski, August Neus, przy pomocy swego medjum, p. Fritzi Eller, wywołał ducha jednej z ofiar mordercy a mianowicie Luizy Alberman i duch jej wywołany na seansie spirytystycznym, dostarczył jak najbardziej dokładnego rysopisu zbrodniarza.

Jest on podług tego opisu eleganckim 30-letnim człowiekiem, o niezmiernie fascynującej powierzchowności. Silny brunet o cerze matowej i bladej o oczach czarnych, otwartych i ogromnych, upartych i nieprzytomnych.

Tak go opisała panna Fritzi Eller — gustująca widocznie w bladych brunetach o oczach czarnych, otwartych, nieprzytomnych i szalonych.

Lekarz-dentysta
Fanny Horowicz
Cegielniana 25, I p. fr.
Ordynuje w godz. 9—1
Telefon 108-26.

Wierny Dżek

z narażeniem życia szukał swego pana

Jeden z mieszkańców Londynu spieszył się bardzo, wchodząc do przystanku podziemnej kolejki londyńskiej. Nie spieszył się jednak jego pies który mu towarzyszył, śliczny, 5-letni, foksterjer, który nazywał się Dżek.

Dla jego psiego nosa, w tem nowem otoczeniu, było tyle rzeczy do zbadania, tyle nowych zapachów do stwierdzenia, że kiedy w tłumie pasażerów nareszcie się obejrzał, zobaczył twarz swego pana, odlatującą w czarną przestrzeń, po szynach kolejki.

Zrozpaczona psina nie dała się wypędzić z podziemia, błąkała się po nim z nosem przy ziemi, napróżno starając się odnaleźć trop swego pana.

Anglicy lubią psy i wzruszają się chętnie ich losem. To też wkrótce publiczność, używająca kolejki podziemnej, zauważyła psa, który snuł się smutno po szynach, nie dbając o przelatujące pociągi. Starano się biedaka wydobyć z zagłębienia, ale to tylko pogarszało sprawę, bo pies uciekał na oślep i mógł wpaść pod koła.

Wołano go na platformę, z rozmaitych stacyj, przed któremi pies się pojawiał starano się go przynęcić przysmakami, ale i to nie miało lepszego skutku bo pies uparł się, ażeby szukać pana tam, gdzie go po raz ostatni widział, to jest na szynach kolejowych.

Trwało to tak przeszło dwa dni, okrągło zaś mówiąc, 50 godzin, a przez ten czas, jak obliczono, nad Dżekiem przeleciało conajmniej osiemset pociągów.

Obawiając się, że wreszcie taki krwawy widok stanie się nieunikniony, postanowiono psa otruć, zaprawionem trucizną mięsem, ale właśnie w chwili kiedy mu miano rzucić zdradziecką przynętę, na peronie jednej ze stacji rozległo się głośne wołanie „Dżek"!... A w jednej chwili pies wyskoczył z wąwozu kolejowego i w szalonej radości zaczął tańczyć koło jakiegoś mężczzny. Był to jego pan, który psa nareszcie odnalazł.

Bobry walczą

z inżynierami, chcącymi osuszyć jezioro

W jednem z jezior kanadyjskich przed kilkudziesięciu już laty, bobry założyły swoją ojczyznę. Pozakładały wioski, pobudowały domki i żyły spokojnie, gdy nagle władze kanadyjskie postanowiły, że wodę z tego jeziora trzeba wypuścić, ażeby zapełnić inny, większy rezerwuar.

Wysłani inżynierowie przystąpili do dzieła, przy którem jednakże natrafili na zacięty opór ze strony bobrów.

Gdy w brzegach jeziora porobiono otwory, aby połączyć z niemi rury do odprowadzania wody, bobry zaprotestowały. Co w dzień pod tym względem zdziałano, to bobry odrabiały przez noc, wypełniając szczelnie otwory drzewem topolowem igliwiem sosnowem, tak, że woda nie odpływała nazewnątrz.

Opór zwierząt był tak zawzięty, że praca inżynierów z początku nie robiła żadnego postępu. Przeciw bobrom zaś nie można było wystąpić energiczniej, gdyż życie ich jest zabezpieczone osobną ustawą i każdemu, ktoby je tknął, grozi ciężka kara więzienia, oprócz rujnującej grzywny.

Położenie więc stało się nareszcie tak krytyczne, że kanadyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych musiało inżynierom, którzy mieli przeprowadzić te roboty, udzielić pozwolenia na wyłapanie bobrów i na zamknięcie ich w klatkach żelaznych.

Ale złapanie żywego bobra nie jest tak łatwą rzeczą. Zwierzę to śmiga w wodzie jak ryba, a schwytane, umie się bronić swemi ostremi zębami, które przecina drzewa, jak piłą, na budowę swoich domków. Jedynym sposobem jest wypatrzenie, kiedy bóbr jest w domu, wywiercenie dziury w dachu jego domku i wyciągnięcie zwierza przez nią za ogon.

Tej pracy żmudnej wreszcie dokonano, a inspektor kanadyjskiego parku narodowego musi obecnie zbierać korę drzewną i cienkie gałązki na pożywienie uwięzionych bobrów, zanim dostaną nowe mieszkanie, albo rozesłane zostaną do różnych ogrodów zoologicznych świata.

Pieniędzy nikt nie pożycza

Stare sposoby naciągania na pożyczki dziś już zawodzą

Najłatwiej jest nabrać na pożyczkę kobiety, najtrudniej—krewnych

Łódź, 18 grudnia.

W obecnych, bezgotówkowych czasach uzyskanie pożyczki jest rzeczą niezmiernie trudną. Nie chodzi tu o wielkie sumy lub kredyty budowlane czy też inne dobrowolne świadczenia, lecz nawet wśród osób prywatnych, znajomych, krewnych, kolegów w biurze lub urzędzie pożyczka kilkuzłotowa „na kilka dni, do pierwszego, ewentualnie do sakramentalnego „jutra" stanowi

przedsięwzięcie niemal nieziszczalne.

Ludzie nie mają „wolnej" gotówki, a jeśli nawet mają, liczą się z tem, że jutro mogą nie mieć, a

własna koszula jest zawsze bliżej ciała.

„Nabieranie" na pożyczkę stało się w dzisiejszych czasach zjawiskiem, wkraczającem w dziedzinę cudów.

Zarówno ci, którzy zwracają się po pożyczkę i ci, do których prośby te są skierowywane, mają już ustaloną formę zwrotów, zdań i odpowiedzi.

Są to klasyczne wykręty, stare jak świat, a właściwie jak pieniądz i pożyczka.

Oto kilka typowych odpowiedzi z tej dziedziny.

Spotykasz znajomego na ulicy. Prosisz o dwa złote, ewentualnie o złotówkę, bo akurat zabrakło ci pieniędzy i t. d.

Twarz nieznajomego rozjaśnia się i słyszysz w odpowiedzi na swą prośbę:

— Zdziwisz się, mój drogi, ale właśnie akurat po to samo chciałem się zwrócić do ciebie...

Stary, wypróbowany kawał. I przekonywujący, bo robi ci się przykro, że zwróciłeś się z prośbą o pożyczkę do człowieka,

który sam znalazł się w tak przykrej sytuacji.

Większość udaje zdumionych.

— Panie, czy pan myśli, że ja jestem miljonerem?! — odpowiada z oburzeniem chytry gość, do którego zwracacie się po 10-złotową pożyczkę.

Prosisz o 10 złotych, a on ci prawi o miljonach! Oczywiście, że odpowiedź taka odrazu zbija z tropu.

Inni znowu traktują prośbę niezmiernie poważnie. Pokazują przytem dowody, świadczące o ich sytuacji materjalnej. Chcą być w porządku.

— Patrz pan, oto mam protest, zawiadomienie o ratach podatkowych, a pan chce, żebym panu pożyczył pieniędzy.

Są tacy, którzy dramat pożyczki chcą zamienić w komedję i odpowiadają dowcipnie:

— Wie pan co?... Poco mam panu pożyczyć pieniędzy, pogniewajmy się odrazu...

Albo:

— Widzi pan, jeśli panu pożyczę, to przyjdzie dziesięciu innych... A wszystkim, rozumie pan, nie mogę pożyczać...

I jak tu nie przyznać racji takiemu człowiekowi?...

Najgorzej jest z wierzycielami, którzy mają ustalone zasady.

— Z zasady nikomu nie pożyczam.

I walcz z jego zasadami, które w tym wypadku wykazują niebywałą stałość i niewzruszalność.

Źle jest również z tymi, którzy zmieniają swe zasady. Prosisz kogoś o pożyczkę, a ten ci odpowiada:

— Dotychczas nikomu nie odmawiałem, ale kiedyś trzeba przecież zacząć..

I zaczyna się akurat od ciebie!...

Kobietom najłatwiej jest wykręcić się z pożyczki.

— Domyślam się.. chodzi o „przyjaciółkę"... — powiada kobieta, grożąc paluszkiem. **— Nie chcę popierać pana w takich sprawach...**

Ale dłużnicy również nie próżnują.

Ludzie, wiecznie poszukujący pożyczek, opracowali nawet szereg wskazówek, według których „naciągają" swych współobywateli. Oto kilka takich sposobów:

1. Jakkolwiek pieniądze najpotrzebniejsze są w końcu miesiąca, należy zawczasu starać się o pożyczkę. Przy ultimo zawsze brak gotówki na mieście, przeto lepiej jest

zaraz po pierwszym

pod byle - jakim pretekstem nabrać kogoś na pożyczkę, mimo iż jest ona jeszcze wtedy zbędna.

2. Powód, jaki się podaje przy zaciąganiu pożyczki jest rzeczą ogromnej wagi. W stosunku do mężczyzn można użyć takiego pretekstu j. np.

alimenty, choroba itd.

3. Kupcy i dobrzy znajomi skłonni są raczej dać towar bez pieniędzy niż udzielić pożyczki. W dzisiejszych czasach stagnacji nie jest to wygodne dla dłużnika.

4. Z krewnymi rodzaju żeńskiego idzie naogół łatwiej. Trzeba rozpocząć rozmowę na temat pogody a następnie przejść na tematy astronomiczne. **(„Droga babciu, jak myślisz, jaka jest odległość między księżycem a ziemia?"). W porównaniu z temi kolosalnemi liczbami sumą o jaką prosisz, wydaje się śmiesznie mała.**

Historje o zostawionym w domu portfelu nikogo już nie wzruszają. Odwrotnie, jeśli ktoś powiada, że pieniądze zostawił w domu,

wzbudza tylko zazdrość.

Ego.

Napad

W dniu wczorajszym na ulicy Rzgowskiej na Wacława Duleskiego, zamieszkałego przy ulicy Marszałkowskiej 15 napadł Kazimierz Szewczyk i zadał mu kilka ciosów nożem. Rannym zaopiekowało się pogotowie zawezwane przez przechodniów, a Szewczykiem zajęła się policja. Przyczyny napadu nie ustalono.

Przejechanie

W dniu wczorajszym został przejechany przez tramwaj dojazdowy 28-letni Jan Wierzbicki, mieszkaniec Zgierza. Doznał on bardzo ciężkich uszkodzeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go w groźnym stanie do szpitala.

Pożar

Wczoraj wybuchł groźny pożar we wsi Witonja pod Łodzią. Pastwą płomieni padła zagroda i budynki gospodarskie Wacława Olczyka. Straty wynoszą kilkanście tysięcy złotych.

Jak ustaliło dochodzenie pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Tajemnica restauracji

została wyświetlona przez detektywów-amatorów

Łódź, 18 grudnia.

P. Stanisław Szymanko, kierownik restauracji „Resursy Rzemieślniczej", mieszczącej się przy ulicy Kilińskiego 123, od pewnego czasu miał bardzo poważne kłopoty. Noc w noc znikały mu z restauracji wódki, likiery, czekolada, a nawet gotówka, znajdująca się w kasie. P. S. w żaden sposób nie mógł wpaść na ślady złodziei.

— Nie wiem, co mam robić — skarżył się któregoś dnia przed swymi przyjaciółmi — Józefem Kacprzakiem i Romanem Nowakiem. Tak dalej być nie może, bo przecież powoli wyniosą mi całą restaurację...

— Uspokój się, przyjacielu — otrzymał odpowiedź — już my to wszystko zbadamy. Ukryjemy się w nocy w restauracji i przyłapiemy ptaszka na gorącym uczynku.

P. Szymanko oczywiście chętnie zgodził się na ich propozycję. Nowak i Kacprzak, w tajemnicy przed całym personelem restauracyjnym, wieczorem schowali się za szafę i pozostali tam po zamknieciu lokalu.

O godzinie 2-ej w nocy, gdy już byli mocno zmęczeni oczekiwaniem złodzie i walczyli ze snem, usłyszeli wreszcie zgrzyt klucza w zamku.

Po chwili do restauracji wkradła się jakaś kobieta w chustce na głowie i z lampką elektryczną w ręku.

Udała się ona wprost do kasy, wyjęła z niej całą gotówkę i następnie sięgnęła po butelki z wódką.

W tej chwili wyszli jednak z ukrycia dwaj mężczyźni. Złodziejka była tak zaskoczona ich widokiem, że oniemiała z przerażenia i nie mogła ruszyć się z miejsca.

Jak się okazało, była to Zofja Różalska, sprzątaczka restauracji „Resursy", która, co stwierdziło dochodzenie, podrobiła klucze do drzwi wejściowych lokalu i dokonywała systematycznych kradzieży. W jej mieszkaniu policja znalazła cały skład spirytualji i rozmaitych artykułów kolonjalnych. Złodziejkę aresztowano. Pociągnięto również do odpowiedzialności jej pasierba Henryka Różalskiego, który pomagał jej w kradzieżach.

Wczoraj stanęli oni przed sądem. Różalska została skazana na rok więzienia, a jej pasierb na 2 miesiące z zawieszeniem kary na przeciąg dwuch lat.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: F. Wójcickiego Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczańska Nr 37), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 81).

Pola Negri

zrezygnowała z rozwodu

Rodaczka nasza Pola Negri, która złożyła przed 2 tygodniami skargę rozwodową przeciw swemu mężowi ks. Mdivani wycofała ją z sądu. Przed sądem zjawili się oboje małżonkowie, którzy z rozbrajającą szczerością oświadczyli, że wprawdzie pokłócili się niedawno, ale obecnie widzą, że kochają się nadal i dlatego proszą o wydanie im skargi rozwodowej. Sędzia spełnił ich życzenie.

Czytajcie
„REPUBLIKE"

Albo wódka, albo--krew...

Ponury człowiek stanął przed sądem

Łódź, 18 grudnia.

P. Władysław Kazimierczak miał prawdziwego pecha. Swego czasu poznał w pewnem towarzystwie niejakiego Daniela Leśniaka. Obywatel ten, znany w swoich sferach z pijaństwa i awantur, nie dawał mu poprostu spokoju.

Któregoś wieczora, gdy p. Kazimierczak kręcił się po poczekalni jednego z kin łódzkich, Leśniak, który zjawił się tam z kilku znajomymi, ukłonił mu się z przesadną elegancką i rzekł doń:

— Jak mi miło, że pana spotkałem. Proszę o kilka złotych na wódkę. Radzę nie odmawiać, bo będzie źle. Majcherek pod żeberko i koniec.

P. Kazimierczak przeraził się nie na żarty, bo wiedział, z kim ma do czynienia. Dał więc Leśniakowi 5 złotych i, nie mówiąc doń ani słowa oddalił się.

Leśniak nie był zresztą usposobiony do rozmowy, gdyż śpieszył się do knajpy.

W kilka dni później pijaczyna zaczepił znów p. Kazimierczaka na ulicy.

— Znów potrzebna mi siwucha, — rzekł doń z uśmiechem — Forsa jest?

— Niema — odparł mu lakonicznie zaczepiony, który już tym razem postanowił postawić się ostro.

— Niema, to źle, bardzo źle... Jak nie wódka, to krew.

— Ja się tych gróźb nie boję.

Leśniak, nie wdając się w dalszą dyskusję, przycisnął Kazimierczaka do ściany i kilku ciosami zadanymi grubą pałką pozbawił przytomności, a następnie wyjął mu z kieszeni 5 złotych i najspokojniej w świecie oddalił się.

P. Kazimierczak po pewnym czasie dowlókł się do komisarjatu i złożył o napadzie odpowiedni meldunek. Leśniaka aresztowano.

W dniu wczorajszym stanął on przed sądem i został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Niezwykła amnja

Woźny kasy chorych, trapiony urojeniami popełnił samobójstwo

Łódź, 18 grudnia.

Pan Ignacy Fijałkowski, woźny jednego z ambulatorjuw kasy chorych w Łodzi, zamieszkały przy ulicy Zawiszy 13 od pewnego czasu dradzał objawy choroby umysłowej. Zdawało mu się, że jest jakimś wielkim działaczem politycznym, że wrogie mu partje czyhają na jego życie i planują nań zamachy i t. d.

— Źle jest, tak dalej być nie może— skarżył się — polityka, to straszna rzecz. Ja dłużej tego nie wytrzymam, nie mogę walczyć z zakonspirowanymi przeciwnikami i wiem, że w końcu będę musiał im ulec.

Wczoraj Fijałkowskiemu zaginęły jakieś papiery, które miał odnieść do kilku instytucji z polecenia któregoś z urzędników ambulatorjum kasowego.

— Zaczyna się — mówił — to robota moich przeciwników. Jestem zupełnie bezradny. Daremnie koledzy pracy i znajomi próbowali go pocieszyć i tłumaczyli mu, że papiery pewno się gdzieś zawieruszyły i się odnajdą. Fijałkowski tak przejął się tą sprawą, że postanowił pozbawić się życia i idąc z pracy po drodze wstąpił do apteki i kupił butelkę jodyny.

Gdy przyszedł do domu zachowywał się zupełnie spokojnie. Spożył kolację z żoną i trojgiem swych dzieci i następnie oświadczył im, że jest bardzo zmęczony i udaje się na spoczynek.

Leżąc już w łóżku Fijałkowski wypił jednym haustem całą butelkę jodyny. Gdy trucizna poczęła działać, nieszczęśliwy człowiek, nie mogąc znieść strasznych bólów, zawołał żonę i polecił jej wezwać pogotowie.

Przybyły lekarz desperatowi przepłukał żołądek poczem pozostawił go na miejscu pod opiekę domowników.

ARKA NOEGO
Największy film w historji kinematografii.

Kochkom!..

Rosja jeszcze za czasów carskich była klasycznym krajem łapówek i przekupstwa, lecz pod panowaniem bolszewików ujemne cechy narodu rosyjskiego znacznie się uwypukliły i wyszły na jaw w całej pełni. Protekcja święci tam dzisiaj niebywałe triumfy. Kto potrafi wkraść się w łaski dygnitarzy sowieckich, temu dobrze, lecz gorzej jest z tymi, którzy chcą się czegoś dobić prostą drogą.

Oto jeden z wielu przykładów na ten temat:

W Rosji większość pasażerów jedzie na gapę. Dlaczego więc Salomonowicz miałby być wyjątkiem? Salomonowicz jechał do Moskwy bez biletu. Przez całą drogę myślał jakby się wykręcić od ewentualnej kary. W pociągu jakoś przeszło, lecz oto pociąg wjechał już na stację. Wszyscy pasażerowie wysiedli. Salomonowicz udał się za nimi.

Aby wyjść z peronu na miasto, trzeba było przejść przez drzwi, przy których stał urzędnik, odbierający bilety. Przy drzwiach wyjściowych utworzył się ogonek. Salomonowicz stanął z boku, nie wiedząc co począć.

Nagle obok biletera przeszła jakaś pani i, nie okazując biletu, wyrzekła jedno tylko słowo:

— Kochkom!

Bileter ukłonił się grzecznie i przepuścił damę na miasto.

Po chwili powtórzył się ten sam wypadek. Jakaś jejmość wyrzekła tylko jedno słowo: „Kochkom" — i spokojnie przeszła przez drzwi.

Salomonowicz był zaintrygowany. Cóż to miało znaczyć?

Wszyscy pasażerowie już wyszli. Na peronie tylko on został. Bileter już zwrócił nań uwagę. Salomonowicz, nie mając nic do stracenia, postanowił zaryzykować i rzekł do urzędnika:

— Kochkom!

Urzędnik zmierzył go zdziwionym wzrokiem i odparł:

— Pański bilet!

— Kochkom! — powtórzył Salomonowicz.

— Gdzie pan ma bilet? — zapytał powtórnie urzędnik.

Na szczęście w tej chwili wyszedł na peron zawiadowca stacji, który wtrącił się do rozmowy.

— Co się stało? — zapytał.

— Ten pan niema biletu — odparł urzędnik.

— Dlaczego pan nie ma biletu? — zapytał zawiadowca.

— Kochkom! — rzekł Salomonowicz, trzymając się uporczywie tego zbawczego słowa.

Zawiadowca spojrzał zdumionym wzrokiem na Salomonowicza, machnął ręką i rzekł:

— I takie świnie bywają na świecie..

Salomonowicz przeszedł bez biletu.

Dopiero następnego dnia dowiedział się przypadkowo, że „Kochkom" znaczy — „Kochanka komisarza"...

Hallo! Tu radjo!..

Godzina 11,58 — Sygnał czasu, hejnał. 12.05 — Muzyka z płyt gramofonowych. 16,15 — Audycja szkolna w wykonaniu uczniów i uczenic szkoły powszechnej Bema I w Warszawie (chóry, recytacje solowe i zespołowe). 16.45 — Muzyka z płyt gramofonowych 17.45 — Koncert orkiestry P. R., 19.10 — „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.25 — Muzyka z płyt gramofonowych. 19.35 — „W mgłach śmierci" — kpt. Lepecki. 19.58 — Sygnał czasu. 20,00 — Feljeton p. t. „Stara Jerozolima i młody Tel-Aviv" — wygł. p. Janusz Makarczyk. 20.15 — Audycja narodowościowa niemiecka. 22.25. — „Z dymkiem papierosa" — wygł. Zygm. Kawecki 23,00 — Muzyka taneczna z Sali Malinowej hotelu „Bristol". Orkiestra Golda i Petersburskiego.

TEATR MIEJSKI.

Dziś we środę „Pan Topaz" komedja Pagnola Ceny popularne.

Jutro we czwartek po cenach popularnych „KRÓL BAWEŁNY" A. Szenberga, dramatyczna ilustracja współczesnej Łodzi. Obsada premjerowa.

„Dobrze skrojony frak"

Na afisz repertuaru świątecznego wchodzi „Dobrze skrojony frak" arcywesoła krotochwila. Próby w pełnym toku pod kier. reż. K. Tatarkiewicza.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w środę przygotowywana z wielkim nakładem pracy premjera wesołego melodyjnego wodewilu R Stolca **„Za dawnych dobrych czasów"**. Reżyserował Wł. Ziembiński Efektowne ewolucje taneczne układu P. Relewicz-Ziembińskiej. Barwne dekoracje E. Pietkiewicza. Obsadę stanowią: Bronowska, Górecki, Pilarska, Puchalski, Pluciński, Tartakowicz, Tatarski, Trapszówna, Relewicz-Ziembińska, Zielińska, Woźnik oraz M. i A. Żabczyńscy.

CASINO

Dziś i dni następnych!

Humor i niebywałe sytuacje sensacyjne, pełne pikanterji i humoru, treścią których są ucieszne przygody sobowtóra złodziejki w filmie p. t.

jej pieprzyk...

W rolach głównych: **Liljana Harvey, Harry Halm, Willi Fritsch, Zigfrid Arno, Warwick Ward**

Nadprogram: Aktualności filmowe.
Orkiestra pod batutą p. LEONA KANTORA.
Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10.

O zimie, święcie i karnawale

Wszyscy czekają z niecierpliwością na inaugurację sezonu karnawałowego

Łódź, 18 grudnia.

Zaledwie kilka dni dzieli nas od najpiękniejszego okresu w ciągu całego roku — świąt Bożego Narodzenia, nic więc dziwnego, że pogrążona w letargu „kryzysowym" Łódź,

ocknęła się wreszcie

z męczącego, wyczerpującego snu. Czy na długo — czas pokaże.

Święta Bożego Narodzenia są jakby inauguracją sezonu zimowego, który ludziom sytym i dobrze odzianym, dostarcza wiele emocji i przyjemności. Na sezon ten czekają z utęsknieniem wszyscy: kupcy, spodziewający się zwiększonych znacznie zarobków, restauratorzy i właściciele lokalów rozrywkowych, urzędnicy i pracownicy prywatni, których kokietuje trzynasta pensja i różne dodatki świąteczne, dzieci, sportowcy i ci wszyscy, którym na imię — legjon.

Z okresem świątecznym łączy się tak że nadejście karnawału, który jest przecie z wielkiem utęsknieniem oczekiwany przez

krawców, krawczynie, właścicieli składów konfekcyjnych

i wreszcie przez młodzież obojga płci, żądną tańców i flirtu.

A ileż to nadziei rodzicielskich łączy się z temi dniami, które zbliżają się szybkim krokiem? Kiedyż bowiem, jeśli nie właśnie w czasie karnawału,

tatuś staje się teściem, mamusia — teściową, a szykownie ubrana córeczka — żoną?

Wszyscy czekają więc na nadchodzące święta z wielką niecierpliwoscią i przygotowują się do nich gorączkowo. Każdy marzy z lubością o tem, jak podda się bezwolnie wirowi wzmożonego biegu życia, temu podniecającemu nastrojowi, który ogarnia ludzi z nastaniem świąt i trwa przez kilka tygodni aż do... ostatków...

Okres świąteczny różnie przez różnych ludzi jest spędzany. Najpopularniejszą formą uczczenia świąt przez pewne sfery, jest poświęcenie się wyłącznie rozkoszom kulinarnym i gastronomicznym. Z biegiem czasu wskutek ogólnej drożyzny forma ta zanika, a w tym roku smakołyki świąteczne będą przywilejem

nielicznej garstki łodzian,

mogących sobie pozwolić na większe wydatki. Reszta poprzestanie prawdopodobnie na składaniu wizyt wszystkim krewnym i znajomym, aby pod pozorem życzeń „porównać" dobroć kuchni gospodarskiej z własną. Inni mają zamiar spędzić święta poza Łodzią przeważnie w Zakopanem i tym właśnie należy najbardziej zazdrościć.

Sposobów spędzenia świąt jest bardzo wiele, a stopień przyjemności i zadowolenia z okresu świątecznego zależy od... ilości posiadanej gotówki.

W oceanie głupoty ludzkiej

rodzą się „genjalne" wynalazki

Dziury w bułkach i samolot na drucie

Panosząca się obecnie w Stanach Zjednoczonych psychoza oryginalności dostarcza aż nadto materjału do humorystycznej oceny umysłowości obywateli „królestwa dolara".

Zarówno amerykański urząd patentowy jak i najrozmaitsze przedsiębiorstwa zarzucane są wprost najdziwaczniejszemi projektami domorosłych wynalazców, pragnących zdobyć sławę i dolary.

Oto kilka, nie najjaskrawszych zresztą, przykładów.

Pewien krawiec z Chicago opatentował przyrząd wiercący... dziury w bułkach i napełniający je następnie musztardą i parówkami.

Jakaś kalifornijka wynalazła przyrządzik, umożliwiający trzymanie na małym palcu lusterka, w czasie usuwania... pyłku z oka.

Zamiłowany widocznie w sporcie mieszkaniec Detroit opatentował wykombinowane przez siebie buty o pięcio calowej grubości podeszwach gumowych, które jakoby umożliwiają skakanie na wysokość 3 metrów.

Pewien urzędnik bankowy z Nowego Jorku, lubiący snać częste wycieczki za miasto, zgłosił do opatentowania projekt przeprowadzki letniej, polegającej poprostu na... przewiezieniu domu, odpowiednio oczywiście skonstruowanego, przy pomocy balonu na inne miejsce i osadzenie go tam na kilku kamiennych palach, co ma chronić dom od porwania przez wiatr.

Młodociany „wynalazca" z Minneapolis, mając szlachetne niewątpliwie intencje zapobieżenia błądzeniu samolotów we mgle, zaprojektował, aby samolot przed wystartowaniem przywiązywał koniec mocnego drutu, który nawinięty na wielkiej szpuli na lotnisku, będzie się rozwijał w miarę oddalania się samolotu i odwrotnie, po zwinięciu go na szpulę, ulokowaną pod kadłubem samolotu, niezawodnie wybawi pilota z kłopotu szukania drogi do macierzystego portu lotniczego.

Inny znowu „aerotechnik" projektuje zbudować dla komunikacji naokoło świata jeden wielki aeroplan, któryby ciągnął za sobą cały szereg małych samolotów bezmotorowych, które w czasie podróży można byłoby odczepiać lub doczepiać, nie przerywając lotu olbrzyma.

Papierowa waluta w starożytnym Egipcie...

Jak skrupulatny reżyser zachował styl sztuki

Słynny aktor angielski James White wydał niedawno w Landynie swoje pamiętniki, w których opowiada ciekawy przebieg swej karjery artystycznej. Pom. inn. przytacza zabawny epizod z czasów kiedy był jeszcze członkiem wędrownej trupy, objeżdżającej prowincję angielską.

Pewnego razu dawano sztukę „Kleopatra". Akcja rozgrywa się w starożytnym Egipcie, za rządów słynnej królowej. W jednym akcie zjawia się na scenie niewolnik — murzyn z workiem na plecach i oświadcza, że w worku tym znajduje się miljon sztuk złotych monet.

Podczas prób reżyser oświadczył, że to niemożliwe, aby jeden człowiek mógł w jednym worku udźwignąć miljon sztuk złotych monet, zażądał więc, aby na scenie zjawiło się sześciu murzynów z sześcioma workami. Tu jednak sprzeciwił się dyrektor, oświadczając, że ani myśli wykosztowywać się na jeszcze pięciu statystów...

Wybuchł namiętny spór pomiędzy dyrektorem a reżyserem, obie strony zacięły się, żaden nie chciał ustąpić.

Dopiero po długiej kłótni zawarto kompromis: na scenie zjawił się tylko jeden murzyn, nosząc w ręku... paczkę banknotów... Murzyn ten oświadczył:

— „Oto przynoszę miljon sztuk złotych monet w banknotach"...

Skrupulatnyi „inteligentny" reżyser, któremu tak zależało na prawdzie życiowej w reżyesrowanej przez siebie sztuce, uznał także wyjście za zupełnie możliwe, zapominając zupełnie o tem, że cza czasów Kleopatry, jak wogóle w czasach starożytnych — nie istniała jeszcze żadna papierowa waluta...

Rewolucyjny teatr rosyjski

powraca do starych form

Słynny rosyjski reżyser Meyerhold ogłosił w prasie moskiewskiej list, który wywołał sensację w świecie teatralnym Rosji.

List ten świadczy o tem, że Meyerhold, propagator najbardziej krańcowych, rewolucyjnych prądów teatralnych, zwrócił zupełnie z tej drogi...

Meyerhold pisze pom. inn.

„Dotychczas uważałem za wskazane, aby rosyjski teatr zajmował się wyłącznie sztukami o tendencjach społecznych. Teraz jednak przyszydłem do wniosku, że taki system jest na dłuższą metę niemożliwy.

Skonstatowałem, że publiczność stroni coraz bardziej od takiego tendencyjnego, politycznego teatru. Ażeby więc nie odzwyczaić publiczności zupełnie od chodzenia na widowiska teatralne, będzie musiał teatr rosyjski wkroczyć z powrotem na stare drogi.

Tylko w ten sposób będzie można przezwyciężyć kryzys, jaki panuje obecnie w teatrze rosyjskim"...

Glorja Swanson

jako wybitna śpiewaczka

Mówiony, śpiewany i dźwiękowy film przyczynił się do wykrycia niejednego talentu wokalnego wśród artystów filmowych.

Ostatnio diva ekranu Gloria Swanson zdeklarowała się jako śpiewaczka obdarzona pięknym, godnym wyszkolenia głosem. Jedno z londyńskich towarzystw gramofonowych zawarło z nią już kontrakt na naśpiewanie 20 płyt.

TEATR KAMERALNY.

Dziś w środę i dni następnych sensacyjna komedja z życia żydowskiego Ossipa Dymowa „Bronx-Express", która dzięki swym walorom scenicznym i wybornej grze całego zespołu zdobyła pełne powodzenie.

Dziś premjera! LUNA Dziś premjera!

„JAD POKUSY MIŁOSNEJ"

Dramat pięknej angielki, przeżywającej w stolicy Węgier pierwszy romans miłosny.

W rolach głównych:

Paweł Richter — Warwick Ward — i — Ewa Grey

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek przedst. o godz. 4-ej po poł. w sobotę i niedzielę o godzinie 12-ej w południe.

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł., w sob. i niedz. od g. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

KAŻDA NALEPKA TO NOWY POCISK W STUGŁOWĄ HYDRĘ GRUŹLICY

10 GR 1929 · POLSKI ZWIĄZEK PRZECIWGRUŹLICZY

Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i allergiczne
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)
ul. 6-go Sierpnia 22
fr. I piętro,
tel. 164-21 przyjmuje od 10—12

„NIEWIDZIALNY" — NOWY SZATAN ŁODZI

POWIEŚĆ KRYMINALNA Z ŻYCIA ŁÓDZKIEGO

NAPISAŁ DLA „EXPRESSU" **JAN STAR**

47)

Rozdział XVIII
Tajemnica Fanny Kollenberg

Dokładna rewizja, przeprowadzona w willi przez obydwu detektywów, nie ujawniła już innych godnych uwagi szczegółów. Pozostawiwszy jednego z wywiadowców w Zagórkach, Łuba i Kryspin postanowili wrócić do Łodzi.

Jednocześnie przodownicy polecili najbliższemu posterunkowi policyjnemu, by ustanowił na terenie willi stałą wartę aż do odwołania.

Jeszcze w samochodzie, którym jechali do Łodzi, Kryspin próbował skłonić Rytla, by udzielił mu jakichś informacyj, ale blondyn milczał jak zaklęty, odpowiadając na wszystkie pytania: „Tak" lub „Nie".

Tak samo później — w łódzkim urzędzie śledczym — nie można było zeń wydobyć żadnych zeznań, choć chwytano się najprzebieglejszych fortelów.

Wszystkie wypróbowane dotychczas metody zawiodły: Rytel zaciął się w uporze i nic nie chciał powiedzieć.

To bezowocne badanie trwało bez mała całą noc i przez cały ten czas Rytel wyjawił tylko jedno: że willa w Zagórkach należała do Karata, o czem zresztą Łuba wiedział, gdy zbierał w tej materji informacje na posterunku policyjnym.

Nazajutrz sprawa nie zyskała również ani jednego jaśniejszego punktu. Próbowano wyświetlić jakoś kwestię tajemniczej śmierci Karneckiego w lokalu urzędu śledczego, pytano wąsacza czy inżynier należał do szajki „Niewidzialnego" i z jakiego powodu wydany nań został wyrok śmierci, wszelkie jednak usiłowania okazały się daremne.

— Nic nie wiem. — mówił Rytel spokojnym głosem, — a zresztą choćbym i wiedział, nic nie dowiedzielibyście się ode mnie...

Wreszcie dano temu spokój i postanowiono wydostać jakieś wiadomości o tajemniczej bandzie i jej herszcie od gospodyni. Stara kobieta, mimo, że nie pytano jej o nic przez całą noc i pół dnia, by mogła ochłonąć z wrażenia, jakie uczyniło na niej najście policji na willę, była jeszcze teraz mocno przestraszona i dawała chaotyczne odpowiedzi.

Dopiero, gdy badający ją komisarz Zagórski zapewnił ją, że nic jej się nie stanie, że najbliższym pociągiem będzie mogła pojechać do domu, rozruszyła się nieco i poczęła odpowiadać na pytania.

Okazało się więc przedewszystkiem, że baba była przerażona z tego powodu, że Rytel, który ją posądzał o uniemożliwienie mu ucieczki, chciał ją zastrzelić i tylko dziwnem zarządzeniem losu uszła pewnej śmierci.

— Czy znała pani wszystkie osoby, które przychodziły do willi? — pytał nadkomisarz Zagórski.

Gospodyni była ostrożna i nie odrazu dała odpowiedź. Powtórzyła sobie pytanie, jakby chciała je wbić sobie w pamięć na jakiś dłuższy czas, wreszcie po dłuższym namyśle odparła, utkwiwszy wzrok w suficie:

— Naturalnie, że znałam wszystkich, którzy odwiedzali pana Karata... Jeżeli nie osobiście — to z widzenia... Nikt z obcych przeważnie do nas nie przychodził, sami swoi...

— A czy oddawna pełni pani obowiązki gospodyni w willi Karata?

— Skądże? — odparła kobieta z oburzeniem — Panu się widocznie wydaje, że jestem sobie jakąś tam zwykłą babą ze wsi, czy co innego? Gdyby pan wiedział, kim był mój mąż i kim ja dawniej byłam, inaczejby pan ze mną teraz rozmawiał... Ja — gospodynią — dobre sobie...

— Ho — ho! — zawołał szczerze rozbawiony tem wyznaniem nadkomisarz— Bardzo jesteśmy właśnie ciekawi dowiedzieć się, czegoś bliższego o pani...

— Czy pan znał przed wojną słynną w owych czasach tancerkę kabaretową Fanny Kollenberg? Ja właśnie nią jestem.

Podniosła się z krzesła, na którym siedziała i zrobiła wdzięczny dyg w stronę spoglądającego na nią ze zdumieniem nadkomisarza. Było w tej scenie tyle makabrycznego komizmu, że wszyscy obecni cofnęli z ust uśmiechy.

Stara, powiedła kobieta wyprostowała swoją przygarbioną postać i wystawiła naprzód zapadłą klatkę piersiową.

— Proszę, oto jestem: słynna przed wojną Fanny Kollenberg...

Nikt nie przywiązywał wagi do tych słów, kładąc je na karb jakiejś chorobliwej manji. Ot, poprostu kobiecina zgłupiała na starość i wydaje się jej, że była niegdyś tancerką. Bo czy tak wygląda i mówi kobieta, która była kiedyś gwiazdą kabaretów?

— Hm... — mruknął Zagórski i, nie chcąc speszyć zeznającej, udawał, że wierzy jej słowom.—

— Czy Kollenberg — to jest pani właściwe nazwisko, czy pseudonim artystyczny?

— Moje nazwisko... Prawdziwe nazwisko... — odparła stara z pewną dumą w głosie.

— Z męża, czy panieńskie?

— Panieńskie i z męża, bo myśmy nie wzięli ślubu...

— A gdzie jest pani mąż?

— Mój mąż? A czy pan wie, kim jest mój mąż?

Powiodła dumnym wzrokiem po obecnych i — nagle usiadła z powrotem na krześle, zasłoniwszy sobie ręką usta. W oczach jej pojawiło się wielkie przerażenie, jakby przełknęła dozę trucizny.

— Co się pani stało? — zapytał ze zdziwieniem nadkomisarz.

Stara wybełkotała drżącym głosem:

— Nic, nic... Nie wolno tyle mówić... Oooo — Cichy jęk, jakby skowyt bitego psa wydostał się z jej ust — Nie wolno, nie wolno....

Potem zamilkła i nie chciała już odpowiadać na zadawane jej pytania. Nikt nie mógł domyśleć się tej zmiany, jaka nagle zaszła w postępowaniu kobiety. Siedziała teraz nieruchomo na krześle, jakby zamieniona nagle w słup soli i potrząsała głową.

Wobec takiego obrotu sprawy, nadkomisarz Zagórski, porozumiawszy się szeptem z Bellinem, postanowił zmienić swój pierwotny zamiar i zatrzymać Fatty Kollenberg w areszcie.

Tegoż jeszcze dnia policja pod osobistem kierownictwem nadkomisarza Zagórskiego dokonała rewizji w resturacji „Capitol", którą po porozumieniu się z prokuratorem, natychmiast zamknięto i opieczętowano.

Niezależnie od tej rewizji, przeprowadzono jeszcze jedną w prywatnem mieszkaniu Rytla, przyczem aresztowano żonę wąsacza, dającą bardzo mętne odpowiedzi na pytania przedstawicieli władz, a dotyczące jej męża.

Za resztą członków bandy, a mianowicie za Tollerem i Oldenburgiem, których rysopisów dostarczył Kryspin, rozesłano listy gończe.

(D. c. n.)

GRAND KINO

Dziś premjera! Dziś premjera!

Najmilsza
Najzgrabniejsza
Najfiglarniejsza
Najrozkoszniejsza aktorka świata

ANNY ONDRA

Najmilsza
Najzgrabniejsza
Najfiglarniejsza
Najrozkoszniejsza aktorka świata

w swoim ostatnim najpikantniejszym filmie p. t.

GRZESZNICA z MONTPARNASSE

W głównej roli męskiej **ANDRE ROANNE.**

Urocza Anny Ondra osiągnęła w filmie tym rekord powodzenia, stwarzając sceny zdrowego humoru i pikanterji.

Początek seansów o godzinie 4-ej, ostatniego o 10.15, w sob., niedz. i święta o godzinie 12-ej w poł.
Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA. — — — — — Nad program: Romans Mońka i kronika filmowa P. A. F.

Okazja!
na nadchodzące **święta**
poleca w wielkim wyborze
OBRAZY rodzajowe i religijne, ręczne malowane, oraz **LUSTRA.**
Oprawa Portretów, własna pracownia **RAM**
Konstantynowska 32, róg Gdańskiej
A. PRZYBYCIN.

Lecznica SANITAS
ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

Fabryka Luster
J. Kukliński
Łódź, Zachodnia 22.

poleca po cenach najniższych:
Lustra, trema, tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.
Meble pojedyńcze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów
Sprzedaż na raty i za gotówkę.
Telefon 1.78-11.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 złote.

OBUWIE, firanki, swetry, bielizna, manufktura na raty tanio „KREDYT“ ul. Nawrot Nr. 15, I piętro front. 30

UBIORY meskie, damskie obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, 1 piętro.

UWAGA! Wypożyczam garderobę męska ślubną i balową 6-go Sierpnia 20 sklep galanteryjny. 3

Księżna Tarakanowa
to nowe monumentalne dzieło filmowe realizacji króla reżyserów Reymonda Bernarda odtwórcy „Cudu Wilków“;

Księżna Tarakanowa
to wierne oddanie dziejów pięknej cyganki która podniesiona do godności książęcej sięgnęła po tron rosyjski;

Księżna Tarakanowa
to awanturnicza epopea, która za panowania Katarzyny wstrząsnęła tronem carów;

Księżna Tarakanowa
to miłość i entuzjazm. Wzniosłość i poświęcenie. Fatalizm, który rządzi losami ludzi. Epopea snów rozwianych i niespełnionych marzeń;

Księżna Tarakanowa
to film fenomenalny, w którym bogactwo treści walczy o lepsze ze świetnością wystawy, z koncertem gry aktorskiej;

Księżna Tarakanowa
to korona twórczości kinematograficznej;

Księżna Tarakanowa
to film, który będzie wyświetlany w Łodzi wcześniej, niż w wielkich stolicach europejskich.

Wolnym od wszelkich
bólów reumatycznych, gośćcowych, nerwobólów stanie się ten, kto używa systematycznie znakomite nacieranie

p. n. **Ichtiomentol**
Wszędzie do nabycia.
Główny skład wysyłkowy na Polskę i Gdańsk: Laboratorjum chem. aptekarza Mra. Szymona Edelmana **Lwów,** Teatyńska Nr. 16 173—28-II

H. MAKOWSKI
WINO-MIÓD
KRUSZWICA

Doktór
Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6. do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktór
Sołowiejczyk
Chor. skórne i weneryczne.
PIOTRKOWSKA 99
Tel. 144-92
Przyjmuje codziennie od 2—6 i 8—9 wiecz.
w niedziele i święta od 10—2

Dr. med
H. LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 141-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.
Dla pań oddzielna Poczekalnia od 3—5

PORADNIA
wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet świetlno-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
Porada 3 złote.

PRZYBŁAKAŁO się ciele. Odebrać można za zwrotem kosztów. Kamieniak, Wawelska 5.

Dr. med.
M. GLAZER
ul. Zielona № 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm. od 12—2 i 7½—8½ w.

Dr. med.
HELLER
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 179-89
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 pp.
dla niezamożnych ceny lecznic

Doktór
P. Klinger
chorob**y** weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych
i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

LAUREATKA
moskiewskiego konserwatorjum
udziela lekcji gry fortepianowej
Wschodnia 72 m. 19

Doktór
Wołkowyski
Cegielniana 25.
Telefon 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Elektroterapia.
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—2 i 5—9 wiecz
w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 5 — 6
oddzielna poczek.

Lekarz - Dentysta
B. Markus-Nusbaumowa
Piotrkowska 51
tel. 121-23.
Godz. przyjęć 3—7.

FRANCUSKIEGO
udziela rutynowana nauczycielka z dyplomem uniwersytetu francuskiego
wiadomość tel. 147-29 od 3-ej do 5-ej

Książki
wszelkiej treści: beletrystykę, encyklopedie, klasyków, oraz dzieła naukowe w różnych językach
KUPUJE
Z. TUWIM,
Piotrkowska 17,
II podwórze, prawa oficyna, I wejście, m. 35. 31-0

Dzielne drużyny

piłkarskie Łodzi

W Łodzi po całorocznych spotkaniach mistrzowskich. mistrzostwo poszczególnych klas zdobyły następujące kluby: klasa A — ŁTSG., klasa B — Bieg. klasa C — Widzew III. Do niższej klasy spadły drużyny PTC. i Sokoła pabjanickiego. Z klasy B do C nie spadła żadna drużyna.

Jeszcze o awanturach

na meczu Ł.T.S.G.—Naprzód w Lipinach

W związku z niedzielnymi zawodami w Lipinach dowiadujemy się, że część prasy śląskiej w artykułach przed zawodami Naprzód — ŁTSG. nawoływała drużynę Naprzodu do nieprzebierania w środkach w spotkaniu z ŁTSG. Prasa przypomniała o nieprzychylnym traktowaniu drużyny Naprzodu w Łodzi i nawoływała do rewanżu. Rzecz zrozumiała że tego rodzaju notatki zrobiły swoje Szkodliwa propaganda sportu stosowana przez część prasy śląskiej winna być napiętnowana.

Nie lekceważyć ostatniego meczu!

Ł.T.S.G. winno w niedzielę dowieść, że zasługuje na promocje

Po zwycięstwie ŁTSG w Lipinach cała prasa krajowa okrzyknęła mistrzem PZPN-u drużynę łódzką, uważając już ŁTSG za dwunasty zespół ligowy.

Dodano przytem, że drużynę łódzką czeka łatwe spotkanie z Ogniskiem, które winno bezwzględnie zakończyć się zwycięstwem ŁTSG. Słusznie! ŁTSG pokonało najgroźniejszego przeciwnika i zmierzyć się ma z drużyną, która dotąd nie zdobyła jeszcze żadnego punktu, lecz czy można twierdzić napewno, że niedzielne zawody zakończą się zwycięstwem ŁTSG?

Wszak to jest mecz piłki nożnej, a w footbalu wszystko jest możliwe. Jesteśmy już przyzwyczajeni do największych niespodzianek, w których stuprocentowi faworyci zosatli pokonani przez znacznie słabsze zespoły.

W piłce nożnej wszystko jest możliwe, dlatego nie wolno osławionej dziś drużynie ŁTSG lekceważyć niedzielnego przeciwnika.

Jeśli ŁTSG jest rzeczywiście zupełnie pewny zwycięstwa w niedzielę, to powinien dołożyć starania, by zwycięstwo to zadokumentowane zostało cyfrowo, by poprawić najlepszy stosunek bramek.

Drużyna łódzka winna w niedzielę walczyć tak jak na wszystkich ostatnich meczach.

Nie wolno jej żadną miarą lekceważyć przeciwnika, bo niewiadomo co niedzielny przeciwnik kryje w sobie.

Ze sprawozdań prasy zamiejscowej wynika, że Ognisko to nienajgorszy zespół piłkarski, bardzo ambitny i ofiarny w grze, któremu brak jedynie techniki i rutyny meczowej.

Dotychczasowe głosy prasy o Ognisku były b. przychylne. Ostatnio we Lwowie na meczu z Lechją Ognisko było niemal równorzędnym przeciwnikiem, a przegrało zawody z powodu niezaradności ataku.

Tak pono również było na meczu z ŁTSG w Wilnie.

Jak widać więc jest to drużyna, której żadną miarą nie wolno lekceważyć.

Jesteśmy przekonani, że mimo zimy na dworze, niedzielne zawody na boisku WKS będą b. licznie obsadzone przez miłośników footbalu i zwolenników ŁTSG, którzy będą w ten sposób chcieli powitać swego pupilka, który tak ładnie popisał się ubiegłej niedzieli w Lipinach.

Niechaj więc ludzie ci, którzy marznąć będą z zimna, doznają za swe poświęcenie sowitej nagrody, niechaj nie zostaną srodze zawiedzeni w swych nadziejach.

Leży to w interesie drużyny ŁTSG, która wkracza dopiero na nową fazę rozwoju i winna zdobywać sobie na każdym kroku sympatyków i zwolenników.

Niechaj drużyna łódzka dołoży starania, by nikomu nawet przez myśl nie przeszło, że otrzymuje ona promocje do Ligi dzięki przypadkowi.

Niechaj dowiedzie, że na ten zaszczyt ny awans całkowicie zasługuje. Wszak koniec wieńczy dzieło.

Niech więc ostatni mecz o wejście do Ligi wypadnie dla Łodzi najkorzystniej, niechaj zeń wszyscy będą zadowoleni. a wtedy drużyna łódzka będzie sobie mogła z czystem sumieniem powiedzieć, że swoje zrobiła.

Tyle tylko chcieliśmy przemówić do drużyny ŁTSG. Kierownictwo sekcji piłki nożnej tego klubu, które tak dzielnie i z poświęceniem prowadziło drużynę do sukcesów, niechaj również baczy na to, by niedzielne zawody zostały sprężyście zorganizowane, byśmy nie byli świadkami tego wszystkiego, co budzi wstręt u prawdziwych sportowców, a co niestety wydarzyło się ubiegłej niedzieli na boisku w Lipinach.

Wrażenia z mistrzostw Polski

w koszykówce dla pań, rozegranych w Krakowie

Na pięknej sali krakowskiej YMCA ruch niebywały. Galerja pełna, a i doły nie świecą pustkami.

Przez dwa dni wyprawiają tu istne hece 4 jakoby najlepsze drużyny polskie. Warszawę reprezentuje AZS., Łódź — K. S. Poznański, Kraków — Cracovia i Sokół, z drużyn najlepiej prezentuje się pod względem fizycznym i wagi Cracovia. „Grajki" jedna w drugą za wyjątkiem szczupłej Surmianki, dobrze zbudowane, silne, szybkie. Każde zastawienie piłki ciałem odnosi tu zdumiewające skutki, a słabsze przeciwniczki lecą jak muchy na ziemię. Technika Surmianki i Jasnej zasługuje na specjalne podkreślenie i one to przysparzają jak z rogu obfitości kosze!!

Drużyna warszawskiego AZS. prezentuje się doskonale. O ile inne drużyny grają naogół „kupą", o tyle w grze AZS widać taktykę i myśl. Drużyna nie ma słabych punktów. Wielką szczęściarką jest doskonała Brzozowska, która sypie kosze raz po raz. Ruchliwa Woynarowska daje sobie zawsze doskonale z każdą przeciwniczką radę. Galerja sympatyzuje z przedstawicielkami stolicy. Podobają się ogólnie — na to niema rady. Galerja z piszczałkami, grzechotkami i innemi nieartykułowemi dźwiękami — nagradza burzliwie każdy zdobyty przez Kraków czy też przez Warszawę kosz.

Gry toczą się naogół bardzo ostro. Wszelkie uchybienia idą ponad normę. Lecą też „karne" bardzo obficie. I trzeba tu koniecznie podkreślić, że koszykówka grana zespołami kobiecemi, właśnie z powodu tak nieuniknionego na małym boisku tłoku i walki robi niezbyt korzystne wrażenie. Nawet najsurowszy sędzia, a zarazem wychowawca, nie da tu sobie rady z dzisiejszemi w tej dziedzinie przepisami.

Mistrzostwo Polski zdobyła twarda Cracovia. Również dobrze mogło ono należeć do AZS, który gra również po mistrzowsku, lecz niestety nie wytrzymuje napięcia nerwowego i szybko się załamuje.

Pięć meczów międzypańsiwowych

czeka polską reprezentację piłkarską

Gramy z Austrją, Czechami, Węgrami, Szwecją i Włochami

Nadchodzący sezon piłkarski pod względem spotkań międzypaństwowych zapowiada się niezwykle interesująco. Polski Związek Piłki Nożnej przewiduje w roku 1930 pięć meczów międzypaństwowych.

Serję tych spotkań rozpoczniemy meczem z Węgrami w Budapeszcie w dniu 11 maja, przyczem w Polsce odbędzie się jednocześnie „dzień PZPN-u".

Mecz w Budapeszcie jest już prawie pewny, a reprezentacja nasza miałaby nielada biesiadę, w postaci oglądania tegoż dnia meczu Węgry — Włochy. Istnieje nawet projekt, aby zaprosić doskonałych piłkarzy włoskich do Polski na jedno spotkanie międzymiastowe i jedno międzypaństwowe w tydzień potem. Dowiadujemy się, że uczynione już zostały w tym względzie wszystkie kroki.

Rewanż z amatorami Austrji odbędzie się w Polsce, lecz data nie została jeszcze dokładnie ustalona, jest tylko propozycja, by mecz ten odbył się w dniu 15 czerwca.

Polski Związek Piłki Nożnej przyjął zaproszenie Szwecji i ustalono już wyjazd do Sztokholmu na dzień 29 września.

Co do spotkania rewanżowego z Czechami w Pradze o puhar amatorski Środkowej Europy, toczą się obecnie pertraktacje. Można już dziś przewidywać w przybliżeniu termin który wypadnie w miesiącu październiku.

Jak więc widzimy, czekają nas poważne spotkania z przeciwnikami, którzy mają ustaloną opinję w całym świecie piłkarskim.

Protest Węgrów

co do meczu z Polską będzie rozpatrywany w Pradze

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje, protest Węgierskiego Amatorskiego Związku Piłki Nożnej, w sprawie przegranego w Poznaniu meczu międzypaństwowego z Polską w stosunku 5:1 będzie rozpatrywany w lutym przyszłego roku w Pradze z okazji walnego zgromadzenia komitetu puharu amatorskiego Środkowej Europy. Węgrzy protestują przeciwko osobie sędziego.

Jak się dowiadujemy są wszelkie dane ku temu, że protest Węgierskiego Związku P.N. zostanie odrzucony jako nieuzasadniony.

Śląsk myśli na serjo

o utworzeniu własnej ligi piłkarskiej

Pogłoski o utworzeniu na Śląsku własnej Ligi piłkarskiej zostają wprowadzone w czyn. Dziś jest już faktem dokonanym, że Liga taka powstanie i inicjatorzy jej starają się zwerbować dla niej jaknajwięcej klubów śląskich. Krążą nawet pogłoski, że Ruch wycofuje się z Polskiej Ligi Piłki nożnej i przystępuje do Ligi Śląskiej. Sprawa stała się obecnie tymbardziej aktualna na Śląsku po przegranej Naprzodu z ŁTSG Drużyna lipińska również ma zostać członkiem Ligi śląskiej

Zawody bokserskie Zjednoczonych

odbędą się w niedzielę

W nadchodzącą niedzielę w sali Zjednoczonych odbędą się zawody bokserskie wewnętrzne organizowane przez sekcję bokesrską Zjednoczonych. Na ringu pojawi się dziesięciu zupełnie nowych pięściarzy debjutantów, uczniów Tedeusza Kwiatkowskiego. Odbędzie się siedem spotkań.

Przedtem o godzinie 12-ej odbędzie się ważenie zawodników, którzy zgłosili się do pierwszego roku bokserskiego, który, jak już donosiliśmy, odbędzie się w dniach 27, 28 i 29, grudnia.

Początek zawodów bokserskich Zjednoczonych odbędzie się o godzinie 14-ej. Zawody zapowiadają się wcale interesująco.

Przed startem

Petkiewicza w Ameryce

Petkiewicz zamieszkuje obecnie w Nowym Yorku wraz z delegatem PZLA w hotelu Pischa. Posiada on tam specjalną salę do treningów, którym oddaje się codziennie. Pierwszy start Petkiewicza nastąpi w nadchodzący piątek.

Kirszbaum w Unionie

a nie u Turystów

Jak nas informuje kierownictwo sekcji piłki nożnej Unionu, były doskonały obrońca Siły swego czasu zdyskwalifikowany przez PZPN a obecnie ułaskawiony wskutek amnestji, wstąpił do Unionu a nie jak uprzednio podano do kl. Turystów. Kirschbaum podpisał już zgłoszenie do Unionu i zajmie pozycje obrońcy.

Z utalentowanych zawodników składać się będzie zespół hokejowy Ł.K.S-u.

Nowozałożona sekcja sportów zimowych w ŁKS-ie przygotowuje się bardzo energicznie do sezonu zimowego. Sekcja hokejowa składać się będzie z graczy drużyny gimn. Kopernika i Szkoły Handlowej. Jak wiadomo wśród graczy tych znajduje się kilka cennych jednostek. Hokeiści ŁKS-u wraz z łyżwiarzami trenować będą na treningowym boisku ŁKS-u gdzie uruchomiony zostanie tor łyżwiarski.

Dwie bogate

imprezy bokserskie w Łodzi

Jak się dowiadujemy pertraktacje ŁZOB z Klubem bokserskim Teutonja zostały już całkowicie zakończone. Jednocześnie dowiadujemy się, że definitywnie zakontraktowane zostało międzymiastowe spotkanie bokserskie Łódź — G. Śląsk, które odbędzie się w dniu 19 stycznia w Łodzi.

Rekord światowy

w podnoszeniu ciężarów

We Wiedniu odbyły się ubiegłej niedzieli zawody ciężkoatletyczne, na których wspaniały sukces odniósł młody atleta Haas, który w podnoszeniu ciężarów oburącz uzyskał 167,8 klg., bijąc rekord światowy w tej konkurencji.

Ostatnia minuta.

Konserwatysta
prywatnym doradcą rządu Mac Donalda

Londyn, 18 grudnia.
Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin oświadczył minisrer spraw zagranicznych Henderson, że lord Cecil, który był swego czasu ministrem w konserwatywnym rządzie Baldwina, jest prywatnym doradcą min. spraw zagranicznych.
Lord Cecil, znany pacyfista, ustąpił z gabinetu Baldwina na tle nieporozumień z premjerem w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich.

Krwawe powstanie chłopskie na Kaukazie

Moskwa, 18 grudnia.
W okręgu kamyszyńskim na Kaukazie północnym wybucło powstanie chłopskie przeciwko sowietom, spowodowane przez teror, stosowany przeciwko chłopom ze strony sowieckich urzędników aprowizacyjnych. Chłopi zamordowali 10-ciu agentów aprowizacyjnych organizacji państwowych i odmówili wydania posiadanyc hzapasów zboża. Powstanie stłumione zostało przez ekspedycję karną GPU, która rozstrzelała kilkudziesięciu chłopów.

600 miljardów dol.
wzrósł majątek narodowy w Ameryce

Nowy Jork, 18 grudnia.
Majątek narodowy Stanów Zjednoczonych wzrósł w ostatniem 10-leciu o 23,5, w ostatnich 20 latach zaś o 60 miljardów dolarów. Przeciętny dochód robotnika wzrósł z 8.400 złotych w 1909 r. na 10.000 zł.

Wielki lot pilotów francuskich
ponad Atlantykiem

Paryż, 18 grudnia.
Lotnicy francuscy Challe i Larre-Borges przebyli już olbrzymią przestrzeń południowego Atlantyku i dotarli dziś w nocy do dawniejszej kolonji niemieckiej w południowo-zachodniej Afryce. Lot samolotu francuskiego odbywa się zupełnie normalnie, tak, że spodziewają się przybycia lotników w dniu dzisiejszym do Kapstadtu w południowej Afryce.

Domy robotnicze bez kuchni
Budują je Sowiety

Ryga, 18 grudnia.
„Wieczerniaja Moskwa" donosi, że władze sowieckie wydały rozporządzenie, aby nowe domy dla robotników były budowane bez kuchni. W ten sposób rząd spodziewa się zaoszczędzić 10 proc. na kosztach budowy.
Jednocześnie, jak zaznacza pismo, budowa domów bez kuchni będzie miała znaczenie polityczne, przyzwyczai bowiem robotników sowieckich do kolektywnego spożywania posiłku.

Znów 19 osób
rozstrzelano w Rosji

Berlin, 18 grudnia.
Z Moskwy donoszą, iż w wielkim procesie o korupcję w Astrachaniu z liczby 15-tu skazanych na śmierć, jednemu zamieniono karę na dożywotnie więzienie, pozostałych 14-tu rozstrzelano.
W północnym Kaukazie aresztowano w ostatnich dniach wielu „kułaków" oraz wydano szereg dalszych wyroków śmierci. Pięciu „kułaków" stracono. Oczekiwane są dalsze egzekucje.

Kobiety, które truły swych mężów i swoje dzieci

Sala sądowa podczas sensacyjnego węgierskiego procesu 36 trucicielek, o którym donosiliśmy już obszernie w „Expressie". Z lewa u góry: główna akuszerka FAZEKAS, której namowom uległy trucicielki przy uprawianiu zbrodniczej działalności. Kobieta ta popełniła — jak wiadomo — samobójstwo.

Szofer zamordowany przez pasażera

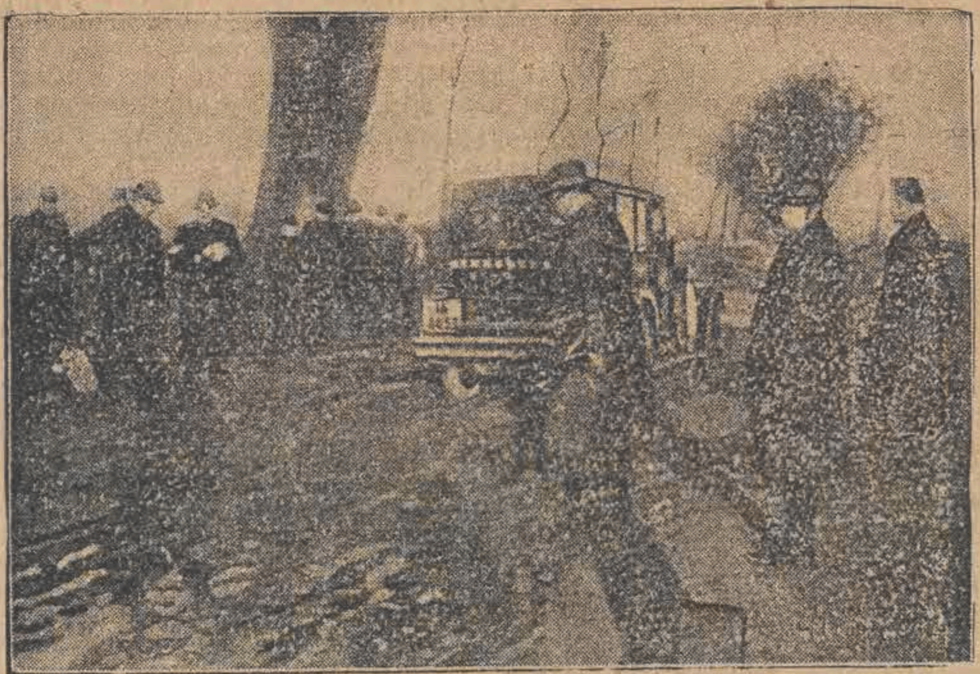

Na szosie pod Berlinem znalezione zostały w tych dniach, obok taksówki, zwłoki zamordowanego i obrabowanego szofera. Został on zamordowany przez pasażera, którzy w tym celu kazał mu jechać za miasto. — Na zdjęciu: Komisja śledcza na miejscu przestępstwa.

Ofiara burzy morskiej

Ogromny okręt - tank, przeznaczony do przewozu nafty, obstalowany przez rząd francuski u rządu niemieckiego na rachunek odszkodowań wojennych, w drodze z Niemiec do Francji został zapędzony przez burzę na wybrzeże wyspy Sylt i mocno uszkodzony.

Aeroplanem na lwy

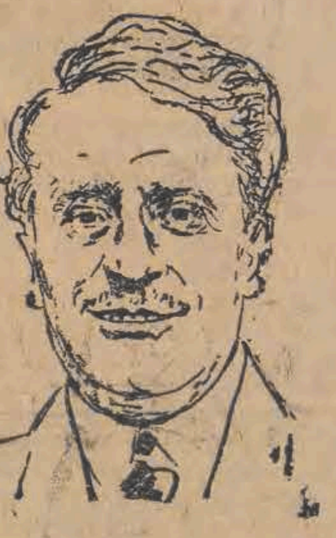

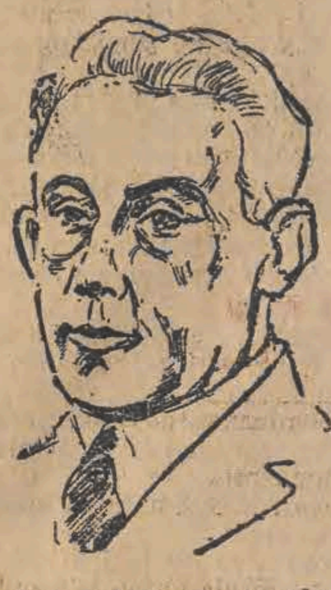

Niezwykły rodzaj sportu obrał sobie słynny wiedeński baron Rotszyld. Wybiera się on swoim własnym aeroplanem do Afryki na polowanie na lwy. Baron Rotszyld (u góry) oraz znany szwajcarski lotnik Mittelholzer (u dołu), który bierze udział w tej wyprawie jako pilot.

„Wyspa umarłych"
skazana na zagładę

Ateny, 18 grudnia.
Przepiękna wyspa grecka Ponti Comissi, która posłużyła jako motyw do jednego z najbardziej znanych obrazów Boecklina, „Wyspa umarłych", podczas ostatnich burz zalewana była ustawicznie przez olbrzymie fale morza, które porywają częściowo teren, niszczą zabudowania i zagrażają bezpieczeństwu ludności. Wielka część wyspy została już przez wichry i fale urwana,

Prenumerata: W Łodzi 2.90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie.—Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. — —

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. — — „ Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.